Z powodu braku znaczków pocztowych należytość opłacona gotówką

Nr. 106 Kraków, środa 5 maja 1920 Rocznik XXIX.

26 M miesięcznie z odsyłką

W Krakowie bez odsyłki miesięcznie 24 Mk — Zagranicą miesięcznie 32 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 1 M

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godzinie 6 rano z wyjątkiem poniedziałków

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.

Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 1·50 Mk, w nadesłanem 5 Mk. Głosy publiczne po 7 Mk za wiersz.

Czy może być jeszcze gorzej?

Miesiące wiosenne były zawsze w Polsce najcięższe, były osławionym przednówkiem, któremu z reguły towarzyszył po wsiach tyfus i inne choroby, jako następstwa złego odżywiania się. Od pięciu lat nietylko Polska, bo Europa cała ma ciągły przednówek, gdyż nie było jeszcze w tych latach okresu, w którym ludność, poza nieliczną sferą — mogłaby się najeść do syta. Stan ten z każdym miesiącem pogarszał się; dochodziło do takiego absurdu ekonomicznego, że za pieniądze nie można było nic kupić, przyczem trzeba zaznaczyć, że brak dotyczył nietylko środków żywności, ale wogóle artykułów codziennego zapotrzebowania. Ludność się burzyła, dając w rozmaity sposób upust swemu uzasadnionemu niezadowoleniu: robotnicy strejkowali wyłącznie z powodu nieotrzymania środków żywności; ich żony i dzieci demonstrowały z mniejszym lub większym impetem; inteligencya wiecowała i groziła strejkiem.

Jakiż był skutek wszystkich tych samorzutnych akcyi obronnych? Powiedzmy odrazu: żaden! Nietylko, że stosunki się nie poprawiły, lecz z dnia na dzień pogarszają się, a w rezultacie mamy w Polsce przednówek jako zjawisko stałe, nieprzywiązane jak przedtem do pory roku. Różnica jest tylko w terenie: podczas gdy przed wojną przednówek był zjawiskiem wiejskiem, miasta zaś nie odczuwały go zupełnie, to teraz ten stały przednówek jest smutnym przywilejem miast i to w stosunku do ich wielkości: im większe miasto, tem większy brak środków żywności, naturalnie środków podstawowych, bo braku np. rodzynków i migdałów nie odczuwa się.

Jak wspomnieliśmy, stan ten jest chroniczny i nikt ani się nie dziwi, ani nie wierzy w zapewnienia, że będzie lepiej. Takich zapewnień i przyrzeczeń kompetentne czynniki nie skąpią, począwszy od p. ministra aprowizacyi, a skończywszy na niezliczonych urzędach i władzach, które mają zbierać i rozdzielać artykuły żywności, a funkcyi tych nie spełniają z powodu braku materyału do zbierania i rozdzielania. Jeden urząd zwala winę na drugiego; jedna władza odsyła żale i żalących się do drugiej; nikt nie chce ponosić odpowiedzialności, a tymczasem masa konsumentów stoi bezradna i bez możności poszukania sobie nawet satysfakcyi za swe cierpienia.

Rzućmy zasłonę na przeszłość. Czego się nie dojadło, tego nikt nam już nie doda, czyli — popularnie mówiąc — które kartki nie zostały zrealizowane, temi można w piecu podpalić. Ważniejszem jest pytanie, jak się ukształtuje przyszłość choćby do czasu, kiedy nowe zbiory nadzą nam bodaj iluzyę, że znowu jakiś czas przetrwamy. W Polsce albo niema już nic do wydobycia, albo rząd nie jest w stanie wydobyć — to dla konsumentów wszystko jedno. Zresztą rząd widocznie, na skutek pewnych danych czy bez faktycznej podstawy, zrezygnował już z wyżywienia ludności artykułami pochodzenia krajowego, może z wyłączeniem ziemniaków, i forsuje przywóz mąki amerykańskiej, owoców strączkowych, kasz i tłuszczów. Chcemy chwilowo — za przykładem z góry płynącym — być optymistami i wierzyć, że zapasy przywiezione i będące w drodze do Gdańska wystarczą — o ile Kraków wchodzi w rachubę — do nowych zbiorów. Jednakowoż „nie samym chlebem (choćby z białej mąki amerykańskiej) człowiek żyje", potrzeba jeszcze czegoś, np. cukru, węgla, nafty, nie mówiąc już o ubraniu, bieliźnie i obuwiu. Są to rzeczy, które wszczupłych wprawdzie, ale stałych racyach moglibyśmy mieć ze źródeł naszych własnych; węgiel i cukier, naftę i sól; częściowo nawet odzież i skórę produkujemy przypuszczalnie tyle, że wystarczyłyby na skromne pokrycie. Cóż z tego, kiedy „waluta nie pozwala". Mając cukier, musimy go wysyłać do Anglii w zamian za nawozy sztuczne; naftę musimy wysyłać do Francyi na pokrycie naszych długów za amunicyę i mundury; węglem musimy dzielić się z Czechami i Austryą— słowem tyle wywozimy, że dla nas nic nie zostaje.

Tylekroć już pisano o tej gospodarce, tyle razy mówiono już o tem p. ministrowi skarbu, że eksport bez względu na niedającą się zaprzeczyć konieczność musi się ograniczyć **do nadwyżek** naszej produkcyi, a nie zajmować całą produkcyę z krzywdą dla własnego udręczonego społeczeństwa — nic to nie pomaga. „Wyższe względy", powiadają nam ciągle. Ależ najwyższym względem musi być: zmniejszyć choroby i śmiertelność; musi być kres umierania ludzi z głodu na ulicy; musi być umożliwienie pracy chcącym pracować, a nie mogącym z powodu wycieńczenia!

W konkluzyi: jeżeli ktoś chce jeszcze wierzyć cyfrom urzędowym, to może sobie wyobrazić, że do nowych zbiorów będziemy mieli chleb i kaszę, ale o innych równie niezbędnych rzeczach cicho i głucho. Akcyi odzieżowej rząd nie wszczyna; eksport kwitnie dalej, a my tu mamy — tak nam powiadają — obowiązek siedzieć cicho i nie utrudniać państwu konieczności prowadzenia wojny. Siedźmy więc cicho, albo może nie będziemy spokojni?

Niezwykła debata

Z jednej „neutralności" w drugą

Posiedzenie sejmowe z dnia 29 kwietnia obfitowało w liczne osobliwości.

Na pierwszym miejscu podkreślimy fakt, że w dziedzinie polityki ukraińskiej znaleźli **endecy jednego tylko sprzymierzeńca w postaci krakowskiego rabina dr. Thona.**

Kraków tedy w osobach dwu swoich posłów: prof. Grabskiego i dra Thona reprezentował najskrajniejszą linię antypetlurowską.

Opinia p. Grabskiego jest znaną. Posłuchajmy opinii p. Thona, jak ją podaje najobszerniesze sprawozdanie sejmowe warszawskiego „Kuryera Porannego":

„Sprawa ukraińska wprowadza mowcę w kłopot. Całe przedsiębiorstwo ukraińskie uważa za niebezpieczne i szkodliwe dla Państwa. Petlura jest jednym z tych awanturników, którzy wyrastają na bagnie rosyjskim jak Kołczak, Judenicz itd. Jest politycznem zerem a militarnym minusem. Mowca przypomina dzieje hetmana Skoropadskiego i uważa, że rząd postąpił nieopatrznie zawierając układ, angażujący Państwo. Nie powinniśmy się wtrącać do wewnętrznych spraw Ukrainy".

Za czasów walk o Lwów i Wschodnią Galicyę politycy syonistyczni ogłosili się byli „neutralnymi" — w praktyce jednak wypadała ta neutralność podobno niezbyt objektywnie.. Teraz dr. Thon też chce być neutralnym, ale z dodatkiem mocnych wyrażeń pod adresem Petlury — wyrażeń, jakby zapożyczonych z.. endeckiej Dwugroszówki.

Druh i protektor Paderewskiego cieszy się z emancypacyi politycznej

Mamy na myśli złotousto-ormiańskiego arcybiskupa. Wiemy, iż pan Theodorowicz ogromną pałał miłością do Paderewskiego, zwłaszcza gdy chodziło o wszczepienie mu żalu do Belwederu, o kołysanie jego wyobraźni, że cały naród zachwycał się jego rządami i polityką zewnętrzną, tylko Belweder strącił go z postumentu..

Jakaż była polityka Paderewskiego wobec ententy? Pisaliśmy o tem: polityka pokłonów i przełykania z nabożeństwem najbardziej gorzkich pigułek.

Teraz arcybiskup ormiański rozpoczął swoją oracyę od westchnienia ulgi, że bierzemy sami w swe ręce sprawę polityki polskiej.

„Przeszliśmy — dzięki Bogu — fazę **bezwzględnej zależności od aliantów**". A dalej: Dopiero trzeba było **pogromu Kołczaka**, aby drogą eksperymentu przekonać się, że na wschodzie nie **na strupieszałym pniu**, ale na zdrowym korzeniu wstającej Polski oprzeć można sprawy wschodnie".

Ale czy ks. Theodorowicz zawsze uważał Kołczaka za „strupieszały pień" i czy tak sądził p. Paderewski gdy kreślił obraz odrodzonej Rosyi, z którego to idealizowania obozu antybolszewickiego tak trafnie drwił poseł Daszyński..

Endecy czynią piekło... Trąmpczyńskiemu

Nie byłaby żadną osobliwością awantura endecka w Sejmie, gdyby nie to, że endecy podnieśli taki hałas, (iż zaszła potrzeba przerwania posiedzenia) z powodu, że marszałek nie udzielił głosu jednemu z ich mowców — w toku głosowania nad zamknięciem dyskusyi.

Ów niedoszły mowca p. Władysław Dębski twierdził, że zgłaszał się przed wnioskiem o zamknięcie rozpraw. Marszałek oznajmia, że żadnego zgłoszenia nie słyszał, a głosowania, do którego przystąpiono, cofać nie może. Ponieważ **przewodniczył rozprawom p. Trąmpczyński cała awantura endecka** (rozumie się z uczestnictwem ks. Lutosławskiego) **zwróciła się przeciw niemu.**

A chyba p. Trąmpczyńskiego nie posądzają endecy o antyendecką tendencyjność!

Snadź byli zdenerwowani tem, że na ich ton tylko p. Thon zanucił..

Sylwetka Petlury

„Dziennik Poznański" podaje rozmowy swojego współpracownika z Polakiem, przybyłym z Ukrainy. I konserwatywny „Dziennik" i ów Polak w gruncie rzeczy nie wiedzą, która koncepcya jest lepszą, czy endecka, chcąca bezpośredniej granicy z Rosyą, czy przeciwna, pragnąca utworzenia Ukrainy. Natomiast ów przybysz z Ukrainy podnosi trafność wyboru, iż ze strony polskiej przeprowadzono pertraktacye „z jedyną postacią, która wyraźnie się zaznaczyła tj. z Petlurą".

Na zapytanie, dotyczące szczegółów o Petlurze, odrzekł:

„Trudno w paru słowach powiedzieć; trochę z historyi jego opowiem, tak ściśle z myślą o niezależności ukraińskiej związanej. Trzeba nam się cofnąć do czasów rządów Kiereńskiego w Rosyi. Wówczas już wyłoniła się sprawa formowania Ukrainy. Rosya doskonale zdawała sobie sprawę, jak to jest dla niej groźne. Rząd Kiereńskiego rozumiał, że oświadczenie się za Ukrainą wystarczyłoby do obalenia go. Może przypominał sobie historyę Hercena, który w swym czasie trząsł młodą Rosyą, aż do chwili.. gdy się wypowiedział za Polską! Zdecydowano się załagodzić sprawę. Pojechali delegaci rządu rewolucyjnego na Ukrainę: Tereszczenko (ówczesny minister skarbu), Kiereński, Cereteili, żeby przekonać, że absolutnie wspólną jest sprawa rewolucyi, że nie należy rozdźwięków wprowadzać.

W Kijowie, w teatrze, odbył się pojedynek sło-

wny, w którym po raz pierwszy wybił się i wyraźnie zarysował Petlura. A mimo, że rewolucya wielki wówczas miała urok, zwyciężył Petlura, a wraz z nim separatyzm. Po wkroczeniu Niemców, po objęciu władzy przez hetmana Skoropadskiego, który właściwie był Wielkorosyaninem w ukraińskiem przebraniu, wyszedł Petlura z rządu. Został wybrany na prezesa kijowskiego ziemstwa. Tam skupił cały ruch niepodległościowy, czego rezultatem było wtrącenie go do więzienia. Zostaje wypuszczony dopiero jesienią 1918 roku, a w cztery dni potem wybucha ruch chłopsko-ukraiński w powiatach: taraszczańskim, kaniowskim i skwirskim. Cofają się Niemcy, cofają się i Moskale.

Lecz tu przychodzi nowa komplikacya, przekleństwo tego ruchu, który zaczął się pod hasłem: wypędzić Rosyan i Niemców: oto, zdobycie przeważającego wpływu przez galicyjskich Rusinów, którzy skierowują cały ruch na Galicyę. Mając widoki stworzenia Ukrainy, oparcia jej o morze, rzucają to wszystko i idą na Lwów. Jeżeli to dla nas było tragiczne, było niem bardziej jeszcze dla Ukrainy.

Lecz wróćmy do Petlury: temu każdy przyzna, że służył tylko ukraińskim interesom. Dziś siła jego jest nietylko w jego przeszłości: jest czynnik poza nim, czyniący zeń szczególny typ: legenda. Tylu było w tych czasach watażków na Ukrainie — opowieści snują się tylko o Petlurze. Wiedzą też chłopi, że schronił się w Polsce".

Podajemy tę względnie życzliwą ocenę Petlury, wypowiedzianą przez Polaka kresowego, tem chętniej, iż endecya usiłowała za wszelką cenę zohydzić lub ośmieszyć tę postać, powołując się przytem na rzekomych znawców stosunków ukraińskich.

* * *

Wywiad z atamanem Petlurą

„Warszawskie Słowo" zwróciło się z prośbą o wywiad do atamana Petlury, — przed jego wyjazdem na front.

„Naczelnik ukraińskiej republiki ludowej oświadczył, że polityka międzynarodowa Ukrainy — jest polityką realną, opiera się na realnem ustosunkowaniu sił i możliwości osiągnięcia wyników pomyślnych dla dobra narodu ukraińskiego. Z tego stanowiska oceniać należy umowę polsko-ukraińską—akt o doniosłem znaczeniu dla obu stron.

Cały świat jest obecnie w stanie wrzenia i wszelkie przewidywania na daleką przyszłość byłyby rozwiązywaniem zadania z samemi niewiadomemi.

Najbliższem naszem zadaniem jest ustrój wewnętrzny Republiki Ukraińskiej organizacyi władzy lokalnej, budowa i utrwalenie państwowości ukraińskiej. Państwowość ta będzie miała charakter czysto demokratyczny, gdyż takie są tradycye historyczne i układ społeczny narodu ukraińskiego.

Oczywiście Republika Ukraińska zachowa i zabezpieczy prawa wszystkich mniejszości narodowych — polskiej, rosyjskiej i żydowskiej. Nie dopuścimy przy tem do żadnych zamachów na państwowość ukraińską!

Dalej mówił ataman Petlura, że Ukraina chciałaby ustalić modus vivendi zabezpieczający pokojowe współżycie z sąsiadami.

Jak to da się zrealizować — ataman na razie nie wie, jednakże może zapewnić, że ludzie wzięli na siebie odpowiedzialność za losy Ukraińskiej Republiki Ludowej złączeni ideą i wzajemnemi stosunkami osobistemi doprowadzą do końca sprawę poparci przez lud, który wykazał w najgorszych warunkach dostatecznie swą „wolę państwową".

Po konferencyi w San Remo

Wszystko zakończyło się zgodą. Tak brzmią komunikaty oficyalne, datowane przeważnie z Paryża. I nic w tem dziwnego; wszak konferencya miała być sądem nad postępowaniem Francyi wobec Niemiec i — jak źródła francuskie podają — zamieniła się w apoteozę jedności sojuszniczej, w dalszy ciąg układów wersalskich. Jeżeli jednak porównamy te doniesienia paryskie z doniesieniami z Londynu i Rzymu, otrzymamy ten sam wprawdzie obraz, ale z widoczniejszymi rysami i zatajonemi barwami. Swoją drogą, zadowolenie dyplomacyi francuskiej ma pewne uzasadnienie, o ile w grę wchodzą interesa francuskie poza Niemcami.

Cóż bowiem konferencya orzekła odnośnie do Niemiec? Orzekła, że traktat wersalski pozostaje w mocy i musi być wykonany. Orzekła, że Niemcy muszą zapłacić odszkodowanie, przeznaczone głównie na odbudowę Francyi. Orzekła, że Niemcy muszą dotrzymać warunku co do rozbrojenia. Wszystko to bardzo piękne, ale jak przedstawia się wykonanie tych uchwał? Co do **odszkodowania** oświadczył Lloyd George w swej mowie sprawozdawczej w Izbie gmin, że „Niemcy przy dzisiejszem swojem położeniu nie mogą go zapłacić", a wobec niemożności ustaje egzekutywa. Co do **rozbrojenia** powiedział premier angielski w tejże mowie, że „napotyka się tu na tę wielką trudność, że w Niemczech niema nikogo tak silnego, aby zarządzenie to przeprowadził". Jeżeli więc Niemcy same nie przeprowadzą rozbrojenia, to chyba koalicya spróbuje to przeprowadzić, a to z góry można uważać za wykluczone.

Widzimy więc, że najważniejsze postanowienia konferencyi, odnośnie do Niemiec, okazują się **w praktyce** niewykonalne. Jeżeli się w dodatku uwzględni, że Ameryka w konferencyi wogóle nie uczestniczyła, a Włochy — co jest notorycznem — odnoszą się do Niemiec z wielką życzliwością, to zadowolenie Francyi może okazać się nieopartem na realnej podstawie. Chyba, że Francya sama zechce wziąć na siebie ryzyko wyegzekwowania uchwał konferencyi na własną rękę, co jednak jest mało prawdopodobnem, jeżeli się uwzględni, że mała w porównaniu z taką egzekutywą akcya okupacyjna Frankfurtu wywołała taki rozstrój w koalicyi, że już dzwoniono jej na pogrzeb.

O ile więc nadzieje francuskie do Niemiec nie wydają się zbyt uzasadnione, to z innych wyników Francya może rzeczywiście być zadowoloną. W pierwszym rzędzie **kwestya turecka** została po jej myśli załatwioną. Pozostawienie sułtana w Konstantynopolu odbiera Francyi troskę o zachowanie się milionów mahometan w jej koloniach północno-afrykańskich, a zarazem daje jej prawdopodobieństwo odebrania miliardów, jakie Turcyą winna obywatelom francuskim. Przyznanie Francyi mandatu nad Syryą jest formalnem uznaniem wiekowego stosunku protektoratu, jaki Francya faktycznie, choć bez podstawy prawnej wykonywała nad katolikami wschodu i przedstawia się więcej, jako sukces moralny, aniżeli, jako przynoszący korzyści materyalne.

W gruncie rzeczy konferencya w San Remo nie wypowiedziała jeszcze ostatniego słowa. Jeżeli konferencya postanowiła dopuścić Niemcy do wspólnych narad w Spaa, należy to uważać za zasadniczą zmianę w dotychczasowej metodzie. Dotąd Niemcy do żadnych narad nie były dopuszczane; zarówno w Wersalu, jak i w konferencyi londyńskiej i w San Remo koalicya uchwalała i przesyłała swe uchwały Niemcom do wykonywania, nie wdając się w żadne dyskusye. Obecnie zostały Niemcy dopuszczone, jako czynnik równorzędny, mimo, że przecież nie wykonały dotąd zasadniczych postanowień traktatu pokojowego. W rzeczywistości więc Niemcy mają powód do zadowolenia.

Międzynarodowa komisya socyalistyczna w Krakowie

Komisya, wysłana do Polski na podstawie zeszłorocznej uchwały konferencyi socyalistycznej międzynarodowej w Lucernie, zabawiła w Krakowie tylko jeden dzień. Jak już donieśliśmy, w skład komisyi wchodzą tow. Renaudel (Francuz), Schaper (Holender) i dr Oskar Cohn (Niemiec, niezawisły soc.). Przybywszy do Krakowa w czwartek, 29 kwietnia wieczorem, odbyli do późnej nocy konferencyę z tow. Haeckerem, który im przedstawił imieniem PPS stosunki polsko-żydowskie w Krakowie i w zachodniej Małopolsce i uzasadniał stanowisko partyi przeciwne tworzeniu szkolnictwa wyznaniowego.

Nazajutrz, w piątek 30 kwietnia rano komisya wysłuchała przedstawicieli poale-syonistów, którzy przedstawili swoje żądanie wprowadzenia dla żydów w Polsce szkół żargonowych.

Następnie członkowie komisyi zwiedzili, oprowadzani przez tow. Haeckera, miasto Kraków, a zwłaszcza Wawel, który wywarł na nich silne wrażenie.

Popołudniu wyjechali do Wieliczki, gdzie przyjęci przez zorganizowanych górników zwiedzili kopalnie soli.

Powróciwszy wieczorem do Krakowa komisya przyjęła przedstawicieli żydowskiej partyi socyalistycznej (Bund), którzy oświadczyli się zasadniczo przeciw mięszaniu się zagranicy do sprawy polsko-żydowskiej, która jest wewnętrzną sprawą Polski i tu powinna zostać w drodze wzajemnego porozumienia się pomyślnie załatwiona.

Imieniem PPS przybyli następnie do restauracyi hotelu Pollera tow. poseł dr Bobrowski, Haecker, dr Józef Drobner i dr Rosenzweig i podczas kolacyi prowadzili z członkami komisyi ożywione rozmowy.

Wieczornym pociągiem pospiesznym odjechała komisya do Warszawy, aby tam wziąć udział w obchodzie 1 Maja.

Członkowie komisyi tow. Renaudel i tow. Schaper uczynili wrażenie ludzi bezstronnych i trzeźwych, natomiast tow. dr Oskar Cohn okazywał widoczne uprzedzenie na korzyść poale-syonistów i sympatyę dla syonistycznego sposobu myślenia.

1 Maja 1920

W Małopolsce

Żywiec. Święto majowe w Żywiecczyźnie przybrało tego roku rozmiary jeszcze niebywałe, świadcząc dowodnie o niezwykłym rozwoju ruchu socyalistycznego nawet w zapadłych kątach do niedawna klerykalnej wsi górskiej pod Beskidami.

W Żywcu i okolicy rozpoczęło się święto majowe w **Sporyszu** rozwinięcim nowego sztandaru, sprawionego przez robotników sporyskich kosztem **kilku tysięcy koron**; dzięki staraniom posła tow. **Durczaka** sztandar został artystycznie wykonany w Warszawie, w zakładzie św. Wojciecha (!) Fabryka sporyska było odświętnie przystrojona. Na podwórzu dokoła estrady zebrała się cała fabryka z właścicielem, dyrektorem i urzędnikami. Przemawiał tow. pos. **Czapiński**, zaś tow. Wełnicki imieniem robotników składał ślubowanie na wierność sztandarowi. Potem przy dźwiękach muzyki rozpoczęło się wbijanie gwoździ i zapisywanie się do księgi pamiątkowej. Uroczystość zakończono zdjęciami fotograficznemi.

Następnie uszykował się liczny **pochód**, w którym brały udział setki kobiet. Ze sztandarem, tablicami, śpiewem i muzyką podążył pochód do Żywca. Gdy wkraczał na rynek, jednocześnie przybył imponujący pochód **z Zabłocia**. Utworzono dokoła estrady wspólne wielkie zgromadzenie. Przewodniczył tow. **Nieuważny**. Referował tow. pos. **Czapiński**, przedkładając rezolucyę za pokojem, rozbrojeniem narodów itd. Rezolucyę jednogłośnie uchwalono. **Zjednoczony pochód** o niewidzianej jeszcze w Żywcu liczebności podążył ulicami do pomnika Grunwaldzkiego, potem na stacyę kolejową, następnie znów do pomnika, gdzie się rozwiązał. Przemawiali w trzech miejscach tow. Czapiński, Mrowiec (kolejarz), Wełnicki itd.

Wieczorem odbyły się zabawy w Żywcu i Sporyszu.

Z podziwem patrzyli łyki żywieckie na potężny pochód zorganizowanego proletaryatu, gdy z kilkoma muzykami i dwoma wielkimi sztandarami kroczył ulicami stolicy czerwieniejącej coraz bardziej żywiecczyzny.

Odzielny obchód odbył się w **Węgierskiej Górce**, gdzie referował tow. **Serkowski** wobec przeszło tysiąca robotników i okolicznych włościan.

Andrychów. Kto znał Andrychów przed 2 laty, przed wyborami, ten nie pozna dziś tego tak niedawno fanatycznie klerykalnego miasteczka, gdzie w okresie wyborczym **kamieniami** przyjmowano pierwszych pionierów socyalizmu. Dziś cała prawie uboższa ludność Andrychowa garnie się pod sztandar czerwony. Duża w tem zasługa kilku energicznych działaczy, jak tow. Kunkego, Kojnego i innych.

Przeglądem sił był 1 maj. Od rana grała muzyka zwiastując święto robotnicze. Na zgromadzenie przybyło przeszło tysiąc robotników, a zwłaszcza robotnic. Referowali tow. pos. **Durczak, Kunke, Melisz** z Krakowa. W pochodzie brała udział dobra połowa Andrychowa. Czegoś podobnego Andrychów jeszcze nie widział.

Na drugi dzień odbyła się powiatowa konferencya stow. spożywczych przy bardzo licznym udziale uczestników, a następnie, po południu zgromadzenie sprawozdawcze posła **Czapińskiego.** Sala była przepełniona. Obok posła przemawiali tow. **Pająk** z Białej, tow. pos. Durczak, tow. **Kunke**, **Hojny**. Jednogłośnie uchwa-

...ono wotum zaufania soc. posłom, orez rezolucyę przeciwko wojnie, za sekwestrem, za jednolitą konstytucyą etc.

Wadowice. O godz. 6 przeciągły ryk syren fabrycznych oznajmił miastu dzień 1 Maja. Na dworcu kolejowym cały pociąg wraz z lokomotywą odjechał udekorowany w kierunku Kalwaryi. Obchód rozpoczął się o godz. 3 popołudniu. Na rynku głównym, gdzie miało się odbyć zgromadzenie orkiestra z Andrychowa urządziła koncert poczem nastąpiło zgromadzenie, które zagaił tow. Kucharski, poczem tow. Maliisz wygłosił referat majowy, poczem odczytał rezolucyę jednogłośnie uchwaloną. Tow. Poseł Durczak i tow. Dr Kunke z Andrychowa mówili o lokalnych sprawach i aprowizacyi. Następnie uformował się pochód, który ze sztandarami, tablicami i orkiestrą z Andrychowa na czele przeszedł głównymi ulicami aż do granic miasta, gdzie tow. Kucharski w gorącej przemowie wezwał zgromadzonych do pracy organizacyjnej i energicznej agitacyi za prasą, poczem pochód się rozwiązał.

Wieczorem urządzili towarzysze zabawę taneczną, gdzie ochoczo i wesoło bawiono się przy dźwiękach muzyki z Andrychowa do późnej nocy.

Zakopane. Poraz pierwszy u nas odbył się demonstracyjny pochód zorganizowanych szeregów robotniczych pod sztandarami PPS i związków zawodowych po ulicach miasta. Na rynku u stóp pomnika Mickiewicza zebrało się kilkaset słuchaczy na zwołanem afiszami zgromadzeniu. Zagaił tow. Jankowski Kazimierz. Referaty wygłosił tow. dr Wiktor Bałanda i Kazimierz Schmidt. Zebrani zaprotestowali przeciw przedłużaniu aresztu więźniów politycznych i prześladowaniu robotników na Węgrzech i uchwalili rezolucyę za ukończeniem wojny, upaństwowieniem szkół i rozpisaniem wyborów na podstawie powszechnego głosowania do gmin.

Pochód i zgromadzenie wypadło po myśli naszych towarzyszów.

Lwów. (PAT) Robotnicy polscy, ukraińscy i żydowscy odbyli zgromadzenia oddzielne, poczem każda grupa uformowała osobne pochody. Pochód PPS skierował się po zgromadzeniu ku miastu przed gmach teatru, gdzie wygłosili przemówienia poseł Hausner i dr Diamand, poczem pochód udał się pod pomnik Mickiewicza, gdzie przemawiali dr Loewenherz i kolejarz Marecki. Niesiono szereg tablic, między innemi z napisem „Niech żyje braterstwo narodów".

W Królestwie

Uroczystość majowa w Warszawie

Przy pięknym słonecznym dniu — zewsząd ze sztandarami zmierzały pochody na plac Teatralny. Tysiączne rzesze słuchały przemówień, wygłaszanych z 3 trybun. Wśród licznych mówców (przemawiali między innymi posłowie Barlicki i Perl, tow. Jaworowski) usłyszano i tow. Turowskiego ze Szczytna na Mazurach, który przywiózł pozdrowienie z terenów plebiscytowych oraz tow. Mikołaja Hankiewicza, który dziękując proletaryatowi Polski za życzliwość, okazaną walczącym o niepodległość robotnikom Ukrainy, wyraził pewność, że wolna i niepodległa Polska wraz z wolną i niepodległą Ukrainą stanowić będą zawiązek i jądro przyszłej federacyi wschodnio-europejskiej.

Imieniem kobiet przemawiała tow. Woszczyńska.

Po przemówieniach utworzył się imponujący pochód, w którym niesiono zwyż 50 sztandarów i mnóstwo tablic. Przygrywały trzy orkiestry kolejowe, orkiestry elektrowni, gazowni, strażacka, robotników miejskich. Pochód liczył najmniej 50 tysięcy uczestników.

Uroczysty przebieg miała Akademia w Filharmonii. Po przywitaniu obecnych przez tow. Jaworowskiego orkiestra Filharmonii pod batutą dyr. Birnbauma odegrała Marsyliankę, którą wszyscy wysłuchali stojąc.

Po przemówieniu tow. Barlickiego — nastąpiły produkcye chóru Opery oraz wystąpili dwaj soliści artysta opery p. Palewicz oraz pierwszy basista tow. Ostrowski.

Następnie tow. Hankiewicz podniósł wagę momentu likwidowania dziedzictwa carów — co przyspiesza erę zbratania się wolnych ludów.

Po nim zabiera głos Francuz tow. Renaudel, członek delegacyi socyalistycznej, przebywającej w Warszawie. Podnosi okazałość obchodu warszawskiego, podkreśla ważność pokoju, wznosi okrzyk na cześć solidarności robotników, socyalizmu i święta majowego. (Mowę tę przetłómaczył z francuskiego tow. Perl).

Okolicznościowo przemówił tow. Perl, nawiązując do „Ody do młodości", oddeklamowanej przez p. Hohendlinger z teatru „Reduta". W części koncertowej występowali jeszcze artysta opery Fressl i znakomity tenor tow. Dygas, który zorganizował był całą tą część koncertową.

* * *

W innym punkcie: na placu Bankowym zgromadzili się komuniści; w kilkutysięcznym ich pochodzie niesiono transparenty z różnymi napisami, jak: Niech żyje Rosya sowiecka, Niech żyje Ukraina sowiecka, Niech żyje Polska Komunistyczna Republika Rad Robotniczych.

O te napisy przyszło gdzieniegdzie do starć ulicznych.

Żydowskie organizacye robotnicze urządziły własne obchody: oddzielnie „Bund" na placu Żelaznej Bramy, oddzielnie inne ugrupowania.

* * *

Z dzienników warszawskich ukazały się: „Dwugroszówka", „Kuryer Warszawski", gdzie podobno pod ochroną policyi pracowali przedsiębiorcy drukarniani, oraz „Gazeta Warszawska". Ta ostatnia wystąpiła z artykulikiem p. t. „Zmierzch pierwszego maja", gdzie wypisuje stek bredni w guście: „Socyalizm staje się własnością żydów i masoneryi". „Mija już moda czerwonego sztandaru". Pozatem notatka ta rzuca się na „zepsutą inteligencyę", która „wysługuje się socyalistom".

„Wskutek demoralizacyi umysłowej i politycznej sfer inteligentnych — pisze „Gaz. Warszawska" — stało się tak, że łatwiej u nas o socyalizującego ministra i posła, niż o socyalistę-robotnika" (sic!).

Tak pocieszają się wypisywaniem steku głupstw skrachowane endeki.

Łódź. (PAT) Dzień dzisiejszy minął spokojnie. W większości fabryk i warsztatów nie pracowano. Odbyło się kilka pochodów z orkiestrami, które kierowały się poza miasto do t. zw. „lasku Konstantynowskiego" na miejsce, gdzie za czasów rosyjskich odbywały się egzekucye. W lasku tym wygłoszono liczne przemówienia. Po południu pochód przeszedł z powrotem przez miasto i rozwiązał się. Tramwaje nie kursowały do 3 po południu.

Lublin. (PAT) Dzień 1 maja przeszedł w Lublinie zupełnie spokojnie. Uroczystość ograniczyła się do pochodów i przemówień, w których wzięły udział polskie i żydowskie organizacye socyalistyczne.

Płock. (PAT) Dzień 1 maja minął w Płocku zupełnie spokojnie. Wszystkie sklepy polskie były pootwierane. Po południu utworzył się pochód robotniczy, który udał się przed magistrat. Z ganku magistratu przemawiał prezes Rady miejskiej Sztremajer, poseł tow. Niedziałkowski i inni, poczem pochód skierował się na ul. Dominikańską, którą na wniosek socyalistycznej większości Rady miejskiej przemianowano na ulicę 1-go Maja.

* * *

Wilno. (PAT) Z okazyi 1 maja odbyła się manifestya socyalistyczna. Spokój nie został zakłócony.

Przegląd gospodarczy

Spęd bydła na targowicę miejską w Krakowie. Na targ od 24—30 kwietnia b. r. spędzono buhaji 57, wołów 70, krów 92, jałówek 115, cieląt 1151, baranów 1, nierogacizny 650, razem 2136 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 3400 do 4200 K, woły od 4000 do 4800 K, krowy od 3000 do 4800 K, jałownik od 3000 do 4000 K, nierogaciznę od 6000 do 7857 K, bitej zaś wagi nierogaciznę od 6000 do 8927 K. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcyę miejscową 2050 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 86 sztuk. Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej. W porównaniu ze spędami w przeszłym tygodniu, było mniej o 101 sztuk bydła, 537 cieląt, 6 baranów i 306 świń, czyli razem o 950 sztuk mniej.

HENRYK BARBUSSE

JASNOŚĆ

51

— Umarł jak idyota — powiedział Margat ...szem zduszonym. Ach! Na Boga to było piękne!

Zdjął czapkę, przeżegnał się niezdarnie i pozostał tak z pochyloną głową.

— Popełnić samobójstwo dla idei to piękne — ...szał Vidame.

— To pięknie! to pięknie! — odzywały się inne głosy.

A te krótkie słowa, opadały jak płotki na ciało wielkiego, zabitego żołnierza.

— Gdzież jego czapka, którą tak lubiał! — jęczał jego ordynans Aubeau, szukając jej wszędzie dookoła.

— Tam w górze. Pójdę poszukać, — powiedział Termitte.

Pocieszna ta figura ludzka poszła szukać relikwi. Teraz on wszedł na parapet spokojnie, ...chyląc się. Widziano go jak szperał, nikły ...biedna małpa, uwijając się na straszliwym nasypie. Wkońcu położył rękę na czapce i wsko...ył do rowu. Uśmiech zabłysnął mu w oczach wśród jego brody. a miedziana blaszka dzwoniła na jego ręce, pokrytej pluszem włosów.

Zabrano zwłoki. Niosło je dwóch ludzi. Trzeci szedł za nimi i niósł czapkę. Ktoś z nas powiedział: „Dla niego wojna się skończyła!" a kiedy zmarły odchodził w tył, zgromadzono nas znów poczęliśmy się zbliżać ku nieznanemu.

Lecz w miarę gdyśmy się zbliżali, wszystko zdawało się cofać, nawet wypadki.

Błąkaliśmy się pięć dni, sześć dni w liniach prawie nie śpiąc. Czekając na opróżnienie się niewidocznych przejść, staliśmy godzinami jużto przez połowę nocy, jużto przez połowę dnia. Bez końca kazano nam wracać i zaczynać na nowo. Pozostawaliśmy w rowach, przystosowywaliśmy się do jakiegoś nieszczęsnego ogoloconego kąta, rysującego się wśród węglowego zmierzchu lub wśród ognia. Byliśmy skazani na widok tychsamych zawsze odmętów.

Podczas dwóch nocy pracowano zawzięcie około starego rowu w trzeciej linii nad dawnemi, zdruzgotanemi naprawkami; poprawiano długi, wilgotny i czarny szkielet zrębu; wymiatano wyschnięte kloaki, pełne szczątków ekwipunku, skamieniałej broni, gnijących ubrań i żywności, pewnego rodzaju zwaliska lasów i domów, brudne, epicznie brudne, nieskończenie brudne. — Pracowano w nocy, ukrywano się za dnia. Nie znaliśmy rozjaśnień, jak tylko w ciężkim świecie wieczora, gdy nas wyciągano ze snu; wieczysta noc była rozpostarta nad ziemią.

Gdy po tym znoju, budzący się dzień rozpoczynał ze swym smutkiem panowanie nad nocą, zakopywaliśmy się w porządku w głębi istniejących tutaj jam. Dochodziła tutaj tylko przytłumiona wrzawa, lecz kamień chwiał się wskutek drżenia ziemi. Widziano się przy blasku fajki, którą ktoś tam zapalił. Byliśmy w pełnym rynsztunku, gdyż można było lada chwila odejść; było wzbronionem zdejmowanie z siebie ciężkiego, dźwięczącego łańcucha ładownic.

Słyszę, że ktoś tam mówi:

— U mnie, w moim kraju, są pola, drogi, morze; nigdzie na świecie tego niema.

W głębi jamy, podobnej do jaskini pierwszych ludzi, widziałem sterczącą rękę, która żyła widokiem pól i morza, próbowała je ukazać i uchwycić; lub dostrzegałem wokoło niepewnej otęczy czterech graczy w manillę, siłących się z dawnego, cichego przywiązania na odnalezienie czegoś na figurach kart; lub Margat'a, wyjmującego socyalistycznym dziennikiem, który wypadł z kieszeni Termit'a i parskającego śmiechem na widok zawartych w nim białych miejsc. A Majorat złościł się na życie, ściskał aż do utraty tchu swoją rezerwową manierkę i z kapiącemi ustami mówił uspokojony, że to jest jedyny środek wyjścia ze swej klatki. Potem sen zabijał słowa, ruchy, myśli. Powtarzam sobie kilka zdań, starając się je daremnie zrozumieć i zmaga mnie sen, odwieczny sen, tak ponury i głęboki, jakiego zdaje się nie było jeszcze tu na ziemi, poprzez który płyną jakieś działania, które nawiedzając ciała ludzkie, powracają zawsze nocą.

Naprzód! Nasze noce są częściowo wydarte. Ciała ukołysane przez trującą pieszczotę, a nawet przez poufne zwierzenie i przez urojenia, wstrząsają się i wyprostowują. Wydobywamy się z otworu, wychodzimy z gęstwiny pogrzebanych oddechów, pniemy się wśród potykań w zamarłej, bezwonnej przestrzeni, przestrzeni bez granic. Podczas nędznych przystanków, tak krótkich z powodu niepewności marszu, ostrzeliwanego z każdej strony, opieramy się o szkarpy, rzucamy się na nie. Przytulamy się do ziemi, gdyż tylko do niej przytulić się możemy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przegląd społeczny

Strejk kelnerów w Krakowie. Robotnicy krakowscy dali strejkującym kelnerom pomoc w ten sposób, że w niedzielę popołudniu udali się tłumnie do objętych strejkiem kawiarń, obsiedli wszystkie wolne stoliki i wymogli w ten sposób zamknięcie tych kawiarń; gdy je ponownie otwarto, żeńskiej usługi już nie było. Goście usługują sobie sami, przynosząc sobie z bufetu do stolików kawę, herbatę itd. i płacąc odrazu przy bufecie. Właściciele kawiań głoszą, że wogóle zniosą usługę i na stałe wprowadzą zwyczaj samoobsługiwania się gości.

Ze związku kelnerów otrzymujemy w sprawie strejku następujące wyjaśnienie:

Strejk kelnerów w kawiarniach krakowskich, który wybuchnął w dniu 1 maja b. r., narażając publiczność na niewygody, jest dowodem niesłychanego lekceważenia tejże publiczności przez właścicieli, mimo, że z niej żyją i na niej dorabiają się, a także dowodem niesprawności naszych organów miejskich. Historya tego strejku jest następująca: Związek kelnerów zawarł w grudniu ubiegłego roku umowę, mocą której od 1 maja 1920 wchodzi w życie 15 proc. dodatku dla obsługi w cukierniach i kawiarniach. Umowa została podpisaną przez związek kelnerów, stowarzyszenie gospodnio-szynkarskie na cały okręg krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej, inspektorat przemysłowy, oraz inspektorat pracy i opieki społecznej w Krakowie. Magistrat jako władza przemysłowa i kontrolna cen w restauracyach i kawiarniach przed dwoma miesiącami był o tem także zawiadomiony, gdyż właściciele na komisyi aprowizacyjnej podali do wiadomości, że 1 maja nastąpi zmiana w cenniku kawiarń i cukierń. W myśl tej umowy było obowiązkiem właścicieli zwołać posiedzenie dla rewizyi cennika i zadecydowania, kto ma tę zwyżkę zarobku pracowników, zarabiających po 40 K dziennie przy dzisiejszej drożyźnie, płacić! Tymczasem tego nie zrobiono, ale sprowokowano w kilku kawiarniach strejk całkiem niepotrzebny. Jak dalece niepotrzebny, świadczy fakt, że kilku właścicieli, nie oglądając się na magistrat i jego niedołęstwo, ani na chciwość swoich kolegów, wykonało umowę w całości, nie zakłócając stosunku wzajemnego z personalem kelnerskim. Dały te firmy dowód zrozumienia położenia personalu, nie jak ci właściciele, którzy łamiąc na jednym zasadniczym punkcie umowę, łamią ją i w punkcie drugim, przyjmując na miejsce strejkujących kelnerów personal nieukwalifikowany, wywołując tem rozgoryczenie ludzi, którzy stanęli w obronie swojej egzystencyi.

Godnym uwagi jest fakt, że obwieszczenie magistratu **L. 17343/1919** z dnia 26 lutego zabrania pod karą przyjmowania personalu obcego do obsługi gości w lokalach publicznych, a mimo to właściciele bezkarnie to robią. Jak dalece sprawa kelnerów kawiarnianych jest słuszną, zacytujemy **oświadczenie** znawcy stosunków kawiarnianych i byłego prezesa p. Sauera, który powiedział publicznie, że 15-procentowy dodatek jest słuszny i on go sam będzie płacił i płaci też na równi z temi firmami już ugodzonymi. Długoletniego właściciela, a więc nie członka związku kelnerów głos chyba jest więcej wart, jak niepotrzebne kłamstwa, że kelnerzy należą do rzędu najlepiej zarabiających ludzi.

Umowa cennikowa robotników krawieckich w Krakowie. Celem uregulowania płac robotniczych w zawodzie krawieckim z powodu zmiany waluty koronowej na markową odbyła się w sobotę 1 maja konferencya delegatów pracowników igły w Krakowie z reprezentantami Cechu majstrów krawieckich. Zawarto umowę, na podstawie której zarobki robotnicze począwszy od 1 maja wypłacane będą wedle relacyi 100 koron = 100 marek polskich czyli, że majstrowie krawieccy obowiązani są płacić robotnikom za pracę tyle marek ile koron wynosiła dotychczas płaca robotnika na dniówkę lub od sztuki.

Od czujności towarzyszy krawieckich zależy, by umowa powyższa weszła w życie w terminie w ugodzie zaznaczonym.

8-godzinny czas pracy we Francyi. Francuski minister pracy Jourdan przygotował projekt ustawy, który wprowadzi w życie postanowienia, przyjęte przez międzynarodową komisyę w Waszyngtonie. Są one następujące: 1) dzień roboczy w przedsiębiorstwach ma być ograniczony do 8 godzin, zaś czas pracy tygodniowej do 48 godzin. 2) Mają być założone publiczne biura pośrednictwa pracy w celu zredukowania bezrobotnych do minimum. 3) Należy uwzględnić położenie matek. Obowiązkowo należy się 6-tygodniowy wypoczynek przed i po połogu na podstawie świadectwa lekarskiego. W czasie tego urlopu należy wypłacać zapomogi, a w czasie karmienia dzieci starać się o wszelkie ułatwienia. 4) Między 10-tą wieczorem, a 5-tą godziną rano nie wolno używać do pracy kobiet, ani dzieci. 5) Dzieci, zajęte w przedsiębiorstwach muszą mieć przynajmniej 14 lat.

KRONIKA

Kraków. 4 maja.

Uroczystość 3 Maja w Krakowie

Dzień 3 Maja, święcił Kraków nader uroczyście, jako dzień poświęcony rocznicy wiekopomnej Konstytucyi. Było to święto niezwykłe, zwłaszcza w obecnym roku, gdy na kresach bohaterstwo żołnierza polskiego zdobywa laury tryumfu i chwały.

Ze świtem zbudziły Kraków salwy armatnie z Mogiły Kościuszki. Już przed godziną 8 rano podążać zaczęły na rynek gł. liczne rzesze publiczności, oddziały wojsk, młodzież szkolna z muzykami i delegacye stowarzyszeń, rzemieślnicy i t. d. Na rynku pod arkadami Sukiennic naprzeciw ul. Szewskiej widniał ołtarz polowy. Od strony ratusza ustawiły się oddziały wojsko we: 20 p. p., saperzy, 2 pułk kolejowy z muzyką, spieszony szwadron 8 p. ułanów i bateryа 6 p. artyleryi. Nad tymi odziałami dowodził podpułk. Madurowicz. Przy ołtarzu stał korpus kadetów, muzyka 20 p. p. weterani z 63 roku, reprezentanci władz, starosta Kowalikowski, dyr. pol. Rękiewicz, rektor Uniw. Jagiel. dr. Estreicher z dziekanami i profesorami, prezydyum m. Krakowa, prez. sądu wyż. Wolter, prez. sądu kraj. Pelc, prezydent poczt i telegr. Jaceszk, dyr. kolei, dyrektorowie szkół średnich, cechy, Tow. strzeleckie i t. d. Był także obecny wiceminist. kultury i sztuki inż. Heurich z referentami, dalej komendant DOG gen. Symon, komendant miasta jen. Stiller z korpusem oficerskim, oficerowie koalicyjni, oraz członek komisyi plebiscytowej międzykoalicyjnej Japończyk dr. Saburo Jamada z Cieszyna. Mszę św. odprawił ks. prof. Korzonkiewicz w asyście kapelanów wojskowych. Podczas podniesienia wojsko prezentowało broń, a ze stoków Wawelu artylerya dawała salwy armatnie. Nad rynkiem unosiły się samoloty.

Po nabożeństwie przemówił prof. Kutrzeba na temat „Konstytucya 3 Maja", oraz Cholewicki, włościanin z Węgrzyc.

Po tych przemówieniach olbrzymi pochód, liczący kilkadziesiąt tysięcy ludzi, ruszył ul. Szewską, Podwalem, Straszewskiego na Wawel. Na czele pochodu szła muzyka 20 pp. i oddziały piechoty. Następnie postępował Komitet propagandy pożyczki „Odrodzenia" z olbrzymim transparentem, na którym widniał napis zachęcający do podpisywania pożyczki państwowej. W dalszym ciągu postępowali weterani z 1863 r. Tow. byłych legionistów, inwalidzi, Tow. strzeleckie poprzedzane halabardnikami w oryginalnych strojach, w środku których postępował król kurkowy z marszałkami, dalej szły cechy ze sztandarami, TSL, prezydent m. Krakowa Federowicz z wiceprezydentami i Radą miejską, przedstawiciele władz państwowych, kierownictwo policyi państwowej, kolejarze z Podgórza z muzyką i kolejarze krakowscy z muzyką, pocztowcy, robotnicy i rękodzielnicy, stróże ze sztandarem, uczniowie gimnazyalni w zwartych szeregach ze sztandarami i muzykami, sieroty z zakładu św. Józefa z muzyką, skauci i skautki (między którymi zwracał uwagę porządnym marszem zastęp w czerwonych beretach), liczne delegacye, większa grupa delegatów górników z Bochni i Wieliczki, oraz słuchacze Akademii górniczej, uczennice liceów i gimnazyów żeńskich, uczniowie i uczennice seminaryów nauczycielskich, włościanie, stowarzyszenia rękodzielnicze itd. Pochód zamykała muzyka 2 p. kolejowego i bateryа armat 6 p. artyleryi polowej.

Na Wawelu koło wejścia do katedry, przemówił poseł Tabeczyński i reprezentant młodzieży p. Migdał, poczem u stóp Wawelu u wylotu ul. Kanoniczej odbyła się defilada oddziałów wojskowych i młodzieży gimnazyalnej przed generalicyą i weteranami z 1863 roku.

Na Wawelu przystąpił do starosty Kowalikowskiego członek komisyi międzysojuszniczej plebiscytowej z Cieszyna Japończyk dr. Saburo Jamada i złożył gratulacye z powodu świetnych zwycięstw wojsk polskich na Ukrainie. Starosta Kowalikowski, podziękował za słowa uznania i złożył gratulacye z powodu sukcesów wojsk japońskich na Syberyi. Podczas defilady p. Jamada witany był owacyjnie przez młodzież i publiczność. Przemówił do niego rektor Estreicher, zapewniając o sympatyi Polski do Japonii. Na Wawelu przemawiał także jeden z oficerów francuskich i wzniósł okrzyk na cześć armii polskiej. Po południu odbyły się koncerty muzyk wojskowych na plantach, a wieczór uroczyste przedstawienia w teatrach krakowskich.

Dla żołnierzy odbyły się odczyty, a w schronisku żołnierskiem uroczysty wieczór wokalno-muzykalny.

Przez cały dzień sklepy były zamknięte. Miasto było bogato udekorowane.

Konferencya literatów, muzyków i dziennikarzy u wiceministra kultury i sztuki

W niedzielę o godz. 1 popoł. odbyła się w salonach starostwa krakowskiego konferencya literatów, muzyków i dziennikarzy z wiceministrem kultury i sztuki p. Heurichem. Wiceminister Heurich przedstawił w dłuższym wywodzie działalność dotychczasową tegoż ministerstwa i wyjawił swoje plany na przyszłość. Z powodu szczupłej dotacyi rządu na potrzeby tego ministeryum, nie można było w szerszym znaczeniu rozwinąć działalności na polu podniesienia sztuki. Minister spodziewa się jednak, że w budżecie na rok przyszły wstawiona będzie większa kwota na cele rozwoju sztuki w Polsce. Następnie wiceminister omawiał poszczególne działy, któremi się zajmuje ministeryum i przyrzekł poparcie finansowe i zaopiekowanie się temi działami.

Pokrzywdzenie emerytowanych nauczycieli ludowych

Związek polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych przesyła nam następujące pismo:

Ustawą z dnia 5 marca b. r. podwyższony został wprawdzie emerytom, wdowom i sierotom nauczycielskim o 100 procent dotychczasowy nadzwyczajny dodatek drożyźniany, wynoszący 40—70 K miesięcznie; nie pokryje on atoli nawet tej straty, jaką poniosą wskutek unifikacyi waluty, nie mówiąc już o szalonem podrożeniu wszystkich środków żywności. Emeryt nauczycielski, który wysłużył pełne 40 lat, pobierał dotąd przeciętnie 360 K miesięcznie, łącznie z dodatkami drożyźnianemi. Obecnie, już po podwyższeniu nadzwyczajnego dodatku drożyźnianego, otrzyma 294 Mk, które teraz mają tę samą wartość płatniczą, co dotąd korony. Otrzyma więc o 126 jednostek płatniczych mniej, niż dotąd pobierał. Nie wystarczy to dzisiaj nawet na opłacenie mieszkania i opału. Cóż go więc ostatecznie czeka? Chyba kij żebraczy, lub krok jaki rozpaczliwy!

Czyż godzi się skazywać zasłużonych wobec Ojczyzny pracowników tak bezwzględnie na wygłodzenie, — podczas gdy zbrodniarzom w rodzaju Noconia zabezpiecza się dożywotnie utrzymanie? A przecież do tej krzywdy materyalnej nie wahano się dodać jeszcze krzywdę moralną. Oto na posiedzeniu Sejmu w dniu 5 marca b. r. oświadczył wiceminister Skarbu dr. Weinfeld, iż „Państwo Polskie nie ma prawnego obowiązku wypłacania emerytur austryackich i rosyjskich"; uznał więc emerytowanych nauczycieli ludowych za emerytów państw zaborczych. Tymczasem oni pracowali dla Polski, dla jej ideałów, dla jej przyszłości! Emeryci zaś nauczycielscy z Małopolski nie pobierali wcale płac od rządu austryackiego, lecz z **funduszu krajowego** na podstawie uchwał **Sejmu galicyjskiego,** uznawanego wówczas przez całą Polskę za jej jedyną reprezentacyę. Ponadto składali się oni sami w znacznej mierze na fundusz szkolny emerytalny. Są więc bez zaprzeczenia emerytami polskimi i mają **pełne prawo** do odpowiedniego zaopatrzenia z funduszu Państwa Polskiego. Jak najuroczyściej przeto zaprotestować musimy imieniem tychże zasłużonych pracowników na niwie oświaty ludowej przeciw uznawaniu ich za emerytów austryackich, względnie rosyjskich, tudzież przeciw skazywaniu ich tak bezwzględnie na wygłodzenie!

Ponieważ wszelkie przedstawienia nasze w sprawie pokrzywdzenia rzeczonych emerytów, wdów i sierót nauczycielskich tak w Rządzie jak i w Komisyi skarbowo-budżetowej nie odniosły pożądanego skutku, poczytujemy sobie przeto za obowiązek poruszyć tę sprawę publicznie.

Posiedzenie Rady m. Krakowa odbędzie się we czwartek 6 b. m. o godz. 5 po południu.

Uroczysty poranek ku uczczeniu 111 rocznicy śmierci Berka Joselowicza, pułkownika poległego za Polskę, odbędzie się w Krakowie w dniu 8 maja w sali Towarzystwa technicznego, ul. Straszewskiego l. 28, staraniem Związku Polskiej Młodzieży Akademickiej „Żagiew“ i Krakowskiego Koła Związku Młodzieży imienia Berka Joselowicza. Współudział przyrzekli redaktor Emil Haecker, Anita Hamerska, Helena Hellerówna i Otto Gross. Początek poranku o godz. 11 przed południem. Bilety w cenie 14 i 7 marek do nabycia w dniu poranku przy wejściu na salę.

Żydzi przy maturze. Związek polskiej młodzieży akademickiej „Żagiew“ w Krakowie wystosował do Ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego i do Rady szkolnej krajowej następujące pismo:

„We wszystkich państwowych szkołach średnich w Krakowie zaprowadzono już w roku szkolnym 1918/19 nowy system zdawania egzaminów dojrzałości, wyodrębniający uczniów wyznania mojżeszowego od ich kolegów i wspierający w ten sposób przez rozporządzenie „z góry“ separatyzm. Rzekomym motywem tego kroku jest chęć ulżenia w pracy nauczycielom religii mojżeszowej. Nie wdając się w roztrząsanie kwestyi, czy nauczyciele ci, którzy przez dziesiątki lat nie uskarżali się na niezbyt zresztą uciążliwy obowiązek uczestniczenia w całym egzaminie dojrzałości, teraz tak dotkliwie go odczuwają, poczuwamy się do obowiązku w imieniu polskiej młodzieży akademickiej, pracującej nad zespoleniem żydów z narodem polskim zapytać, kto i w jakim celu wydał podobne rozporządzenie oraz wezwać kompetentne czynniki, a więc Wysokie Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego i Wysoką galicyjską Radę Szkolną krajową do cofnięcia tego w wysokim stopniu szkodliwego i krzywdzącego młodzież kroku jeszcze przed zbliżającym się letnim okresem maturycznym“.

Ekspozytura Warmińskiego Komitetu Plebiscytowego (Warszawa, Czackiego 25) wzywa wszystkie osoby, urodzone przed 1 stycznia 1900 r. w jednym z następujących powiatów państwa pruskiego: Kwidzyń (Marienwerder), Sztum (Stuhm), Malbork (Marienburg) i Susz (Rosenberg) w Prusach Zachodnich oraz Olsztyn (Allenstein) i Reszel (Roessel) w Prusach Wschodnich, by niezwłocznie zgłosiły się, jako uprawnione do wzięcia udziału w plebiscycie, do rzeczonej Ekspozytury Warmińskiego Komitetu Plebiscytowego z podaniem imienia, nazwiska, miejsca oraz dnia urodzenia.

Wycieczkę do Ojcowa urządza w dniach 7—9 bm. Polskie Towarzystwo krajoznawcze. Udział wziąść mogą osoby starsze, przedewszystkiem członkowie Towarzystwa. Ilość uczestników ograniczona. Zgłaszać się można do czwartku włącznie w lokalu Towarzystwa, Grodzka 53.

VIII Koncert symfoniczny w Bagateli odbędzie się dnia 9 maja (w niedzielę o godz. 11'30 w południe. W programie utwory kompozytorów północnych (Grieg, Swendsen, Sibelins) Solistą będzie znakomity pianista prof. Seweryn Eisenberger, który odegra z tow. orkiestry koncert Griega a-mol. Oprócz utworów Griega wykonaną będzie „En Sage“ Sibelinsa. Jestto utwór symfoniczny ilustrujący jedną z dzikich i smutnych opowieści, jakiemi przesycona jest fantazya ludów północnych. Bilety sprzedaje kasa „Bagateli“.

Z teatru im. J. Słowackiego. Dzisiaj ze względu na obecność wiceministra kultury i oświaty dane będzie po raz 15-ty potężne misteryum K. H. Rostworowskiego. Barwna sztuka historyczna S. Krzywoszewskiego „Pani Chorążyna“, wznowiona z tak wielkim sukcesem, ukaże się we środę 5 maja i w sobotę 8 maja. We czwartek 6 maja powtórzony będzie po raz 6-ty niezwykły dramat Grabińskiego „Ciemne siły“, zaś w piątek po raz 17-ty w tym sezonie „Lilla Weneda“.

Równocześnie z „Zazdrością“ Arcybaszewa próbują artyści pogodną komedyę Mieczysława Fijałkowskiego „Pan poseł“, graną w warszawskich „Rozmaitościach“ przeszło 50 razy. Wiadomość, jakoby teatr im. J. Słowackiego miał zaniechać wystawienia tej sztuki, polegała na nieporozumieniu. Teatr krakowski, który w zeszłym sezonie wystawił pierwszą komedyę p. t. „Gorąca krew“ nieznanego wtedy autora, nie mógł zrezygnować z chęci dowiedzenia na swoich deskach, iż zaufanie do talentu M. Fijałkowskiego miało realne podstawy. „Pan poseł“ wchodzi na afisz w przyszłym tygodniu.

Mieczysław Frenkiel w Krakowie. Zapowiedziane występy znakomitego artysty warszawskiego odbędą się w „Bagateli“ z końcem bieżącego miesiąca. Na występ pierwszy wybrał artysta, kierując się życzeniem autora p. Miecz. Fijałkowskiego, najnowszą jego sztukę p. t. „Pan poseł“. W komedyi tej, wystawionej ostatnio w warszawskim teatrze „Rozmaitości“, kreował Frenkiel rolę tytułową.

Występy Frenkla na scenie „Bagateli“ wyprzedzą premiery Kiedrzyńskiego p. t. „Pocałunek wojny“ oraz Flersa i Caillavetta „Zakochani“.

Muzeum Czartoryskich dostępne przez czas wojny tylko za osobnem pozwoleniem zarządu, zostało z dn. 16 kwietnia br. ponownie otwarte dla publiczności. Zwiedzać je można we wtorki i piątki pod kierunkiem oprowadzającego bedela muzealnego. Oprowadzania rozpoczynają się o godz. 10, 11 i 12, o ile zbierze się przynajmniej 5, najwyżej zaś 12 osób. Zakłady naukowe i zbiorowe wycieczki zechcą porozumieć się z zarządem przynajmniej 24 godzin naprzód co do czasu i sposobu zwiedzania, które w tych wypadkach byłoby wyjątkowo dopuszczalne także i w inne dnie tygodnia.

Mianowania akademickie. Naczelnik Państwa zamianował profesora Akademii Górniczej w Krakowie Dra Stefana Kroutza profesorem zwyczajnym mineralogii w Uniwersytecie Jagiellońskim.

Naczelnik Państwa mianował art. mal. Stanisława Kamockiego profesorem nadzwyczajnym nauki krajobrazu w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie.

Oświetlenie plant. Jedno z pism miejscowych zamieściło notatkę, w której podniesiono, że w części plant od wylotu ulicy Zwierzynieckiej aż po Wawel z powodu braku oświetlenia bezpieczeństwo publiczne jest zagrożone, gdyż w ciemnościach włóczą się tam bandy opryszków. Wobec tego dyrekcya gazowni miejskiej wyjaśnia, że oświetlenie plant, jak wogóle oświetlenie całego miasta zostało zredukowane, a to wskutek braku siatek i części palnikowych, których sprowadzenie napotyka obecnie na ogromne trudności, oprócz niesłychanie wygórowanych kosztów zakupu i cła. Obecnie nadszedł większy transport siatek, skutkiem czego wydano zarządzenia, aby ilość zaświecanych lamp w możliwych granicach powiększyć.

Sprzedaż bzu w ogrodzie miejskim. Z powodu masowych kradzieży bzu na plantach i niszczenia krzewów, magistrat zarządził obcinanie z dolnych gałęzi kwiecia bzu i sprzedaż tegoż w ogrodzie miejskim. W rezultacie sprzedaż ta po cenach minimalnych przyniosła około 1000 koron, a jednocześnie z powodu konkurencyi paskarskie ceny bzu na Rynku głównym musieli handlarze znacznie obniżyć.

Prowokacya internowanych denikinowców-Niemców. W niedzielę w południe podczas koncertu orkiestry wojskowej na rynku krakowskim, dwóch oficerów z armii Denikina, uwijało się wśród publiczności i w wyzywający sposób wszczęli awanturę z przechodniami, wykrzykując po niemiecku pod adresem przechodniów. Jak się okazało, są to pruscy oficerowie, którzy służyli jako ochotnicy w armii Bredowa, a obecnie są internowani w Dąbiu pod Krakowem. Możeby komenda obozu w Dąbiu nie wypuszczała do miasta prowokatorów pruskich w mundurach rosyjskich i na ich zachowanie baczniej uważała?

Ucieczka z obozu jeńców. Wczoraj rano zbiegł z obozu jeńców w Dąbiu Bela Rosavelgy, przeciw któremu toczy się śledztwo o oszustwo i szpiegostwo.

Włamania. Do mieszkania p. Franciszka Grudzińskiego przy ul. Batorego L. 23, włamali się jacyś bandyci i skradli wielką ilość bielizny i biżuteryę wartości kilku tysięcy koron. — Przed kilku dniami do sklepu Brygidy Cukier przy ul. Batorego L. 12 włamali się amatorzy wiktuałów i skradli wielką ilość kiełbasy, chleba, jaj i t. d. Wczoraj policya aresztowała pod zarzutem tej kradzieży 28-letniego Ignacego Wielgusa, 31-letniego Karola Rybickiego i 20-letniego Franciszka Babraja.

Kradzież gum automobilowych. Za kradzież gum automobilowych wartości 20.000 K. aresztowano 36-letniego St. Dudę, 41-letniego Piotra Sadyę i 26-letniego Maryana Pironia. Gumy automobilowe skradli oni Seipowi, poczem zakopali na placu wyścigowym.

Wystawa rzeczy skradzionych w urzędzie policyjnym „pod Telegrafem“ odbędzie się dnia 6 maja o godz. 3 popoł.

Wypadł z pociągu. Wczoraj przed stacyą Krzeszowice z pociągu osobowego wypadł 36-letni Stefan Chandocha, podurzędnik kolejowy i doznał złamania podstawy czaszki. Ofiarę wypadku przewieziono do Krakowa i umieszczono w szpitalu św. Łazarza na oddziale chirurgicznym. Stan Chandochy jest beznadziejny.

Pod zarzutem oszustwa aresztowała wczoraj policya krakowska 43-letniego Mojżesza Breitowicza, handlarza bydła z Krosna.

Kradzież na stacyi. Na dworcu kolejowym w Krakowie skradli jacyś złodzieje p. Franciszkowi Kolinowi z Niewisk, pow. kolbuszowski, kosz z rzeczami wartości kilku tysięcy koron.

Kamienicznik Bujas przeciwko lokatorom. Zbogacony majster murarski Bujas, właściciel kilku kamienic, szykanuje swoich lokatorów w kamienicy, przy ul. Nowowiejskiej l. 7, za to, że nie chcą zgodzić się na podwyżkę czynszu o 115 procent. Że podwyżka ta jest niesłychaną lichwą, świadczy orzeczenie urzędu najmu, który przyznał tylko kilkuprocentową podwyżkę. Ze zemsty za to samowolnie poodbierał lokatorom grządki w podworcu i przerył już uprawione, za co będzie odpowiadał przed sądem, gdyż lokatorowie wnieśli skargi o naruszenie w posiadaniu. O lokatorach wyraża się obraźliwie: banda, śmiecie, bydło, hołota. Sąd niezawodnie poskromi samowolę spółki Bujas i Filsowa, która daje gorszący przykład.

Wezwanie. Powiatowa Komenda Uzupełnień 20 pp. w Krakowie wzywa wszystkich podoficerów, którzy zgłaszali się u oficera ewidencyjnego w magistracie celem rejestracyi i tam pozostawili swoje dokumenta wojskowe, aby je do dni 14 z Oddz. Va. II. p. drzwi Nr 13 odebrali.

Sprostowanie. P. dr. Pągowski, obrońca, przysyła nam imieniem swego klienta p. Dra N. Leimanna sprostowanie ogłoszonej w numerze z 24 kwietnia notatki policyjnej o rzekomem nabywaniu przez Dra Leimanna, jako właściciela fabryki mydła i pasty, od p. Teofila Świerczyńskiego stearyny mającej pochodzić z kradzieży w magazynach urzędu gospodarczego wojskowości w Krakowie. „P. Świerczyński posiadał pewien zapas parafiny nabyty w sposób całkiem legalny od fabrykanta pasty p. Józefa Sienkiewicza, mógł nim zatem rozporządzać w sposób dowolny, będąc zaś od r. 1906 zajętym przy powyższym Urzędzie Gospodarczym, zachowywał się aż po dziś dzień bez zarzutu, co stwierdza urzędowo poświadczenie wystawione już w kilka dni po rzekomem wykryciu kradzieży stearyny. Jest zatem zupełnie wykluczone, by p. Świerczyński przywłaszczał sobie stearynę, lub cokolwiek innego na szkodę powyższego Urzędu, a tem samem by Dr. Leimann, cieszący się powszechnie opinią nieskazitelnego człowieka, mógł te rzekomo kradzione artykuły nabywać zwłaszcza, że u Dra L. znaleziono pewien zapas **parafiny** i to w lichym gatunku, nie zaś **stearynę**“.

Z POLSKI

Do wiadomości Komitetu dla walki z lichwą w Nowym Sączu. Ze sfer robotniczych Nowego Sącza piszą nam: Drożyzna w naszem mieście szaleje niesłychana; nawet za pieniądze trudno coś nabyć, bo paskarze trzymają towary w ukryciu i wydaje się im, że wielką czynią łaskę kupującym, gdy im coś sprzedać raczą. Brutalność kupców w stosunku do ludności staje się plagą do zniesienia. Byle paskarz chrzczony i nie chrzczony, rzeźnik czy piekarz — obchodzi się z kupującymi w sposób ordynarny, często pokpiwając z nędzy i niedoli ludzkiej. Wyzwiska i łajania, głupie i ubliżające uwagi czynią oni pragnącym nabyć towaru, a w rezultacie często odmawiają sprzedania produktu. Tak czynią n. p. rzeźnicy, którzy nie chcą, gdy im się ktoś nie podoba, sprzedać mięsa lub proponują nabycie — kości! Ludność tej prowokacyi ze strony dorobkiewiczów-paskarzy, dłużej cierpieć nie może, i może dojść do tego, że sprowokowana bezczelnością rozzuchwalonych bezkarnością paskarzy, chwyci się środków samoobrony. Możeby Komitet dla walki z lichwą

wglądnął w te stosunki i wpłynął na czerń paskarską, by zaprzestała przynajmniej tej wyzywającej i ordynarnej w stosunku do ludności taktyki, gdyż w przeciwnym razie ludność zareaguje na prowokacye dorobkiewiczów w sposób stanowczy!

Skandale aprowizacyjne. Ze sfer pracowników kolejowych z Nowego Sącza piszą nam: Z powodu braku wszelkich innych środków żywności, dostarczone kolejarzom w jesieni ubiegłego roku ziemniaki wyczerpały się. Aby zaradzić niedostatkowi, zjechali się w dniu 16 kwietnia delegaci kolejarzy ze Lwowa, Przemyśla, Tarnowa, Chrzanowa, Nowego Sącza, Oświęcima i t. d. do Warszawy, gdzie z posłem tow. Markiem na czele udali się do ministra aprowizacyi p. Sliwińskiego aby mu przedstawić katastrofalny stan aprowizacyi wśród kolejarzy małopolskich. Minister w odpowiedzi oświadczył delegatom, że Poznańskie posiada wielkie zapasy ziemniaków, które jednak gniją na składach, a przywieźć ich nie można z powodu braku wagonów. Jeżeli kolejarze zorganizują przewóz, to każda dyrekcya kolejowa otrzyma jako doraźna pomoc po 50 wagonów ziemniaków. Wskutek telegraficznego zarządzenia ministra kolei, ażeby poszczególne warstaty postarały się o skład pociągów po 50 wagonów, mężowie zaufania zaapelowali do pracowników, którzy odpowiedni skład pociągów sporządzili. Robotnicy bowiem, widząc konieczną potrzebę, wzięli się energicznie do pracy i w przeciągu trzech dni pociąg wyruszył z Nowego Sącza do Skalmierzyc, gdzie miano otrzymać wagony naładowane ziemniakami. Tu jednak spotkał kolejarzy przykry zawód. Konwojentom, którzy z tow. Płonką na czele udali się do urzędu ziemniaczanego oświadczono, że urząd nic nie wie o jakimś zarządzeniu w sprawie ziemniaków dla kolejarzy i, że wozy które ze sobą przywieźli, użyte zostaną na inne cele, a na ziemniaki czekać muszą aż do czasu rekwizycyi ziemniaczanej, która rozpocznie się 29 - 30 kwietnia. Nie pomogła interwencya w Warszawie, gdzie udali się wysłani delegaci ze Skalmierzyc. Oświadczono im, że [illegible] muszą aż do rekwizycyi, jeżeli się na nią tylko p. Bardel, minister rolnictwa zgodzi. Kolejarze uważają takie postępowanie za prowokujące i na takie traktowanie pracowników kolejowych zgodzić się nie mogą. Jeżeli kolejarze w najkrótszym czasie ziemniaków nie otrzymają — to za ewentualne przykre następstwa poniosą odpowiedzialność rządzące czynniki.

Konkurs na nauczycieli dla głuchoniemych. Ministerstwo wyznań i oświaty ogłosiło konkurs na dziesięć stypendyów po 1000 mk miesięcznie dla osób, pragnących się wykształcić na nauczycieli dzieci głuchoniemych w państwowem seminaryum nauczycieli dla głuchoniemych w Warszawie (plac Trzech Krzyży 4). Studya w seminaryum są jednoroczne. Stypendyści zobowiązują się do trzyletniej pracy nauczycielskiej po ukończeniu kursu, a co do poborów zrównani są z nauczycielami szkół średnich. Po bliższe wiadomości należy się zwracać do dyrekcyi seminaryum pod powyższym adresem.

Sekcya informacyjno-wywiadowcza Polskiego Czerwonego Krzyża (Warszawa, Nowy Świat 72) podaje do wiadomości, że są do odebrania za wylegitymowaniem się depozyty po następujących zmarłych wojskowych z inżynieryjnej kompanji dywizyi Żeligowskiego: Lippce, technik; Świderskim, urzędniku i Kowalczuku, szereg.

Endecy chcą odciąć Poznań od Warszawy. Dzienniki warszawskie donoszą: Ministerstwo poczty i telegrafu, wojny oraz Syndykat dziennikarzy otrzymały następującą depeszę **z Poznania** pod datą 27 kwietnia br, podpisaną przez wice-prezesa dziennikarzy poznańskich:

„Komunikacya telefoniczna dla dziennikarzy zamknięta. Władze uniemożliwiają obsługę Warszawy z Poznaniem. Wiewiórski".

„Życie Teatru". Pod tą nazwą zacznie w pierwszych dniach maja wychodzić w Warszawie pod redakcyą Wiktora Brumera i Stanisława Miłaszewskiego miesięcznik, którego celem będzie stworzenie polskiej teoryi teatralnej. — W numerze pierwszym ogłoszone będą prace: Zelwerowicza, E. Leszczyńskiego, S. Miłaszewskiego, W. Brumera, S. Wysockiej, prof. Przychockiego, Boya i innych.

Adres redakcyi i administracyi: Warszawa, Bracka 23. Księgarnia Jakowickiego.

Najjaskrawsze zaprzeczenie. Nie może być chyba jaskrawszego zaprzeczenia, że manifestacye w Poznaniu nie miały nic wspólnego z ruchem niemiecko-komunistycznym, jak następująca notatka, którą znajdujemy w „Dzienniku Poznańskim" z 29 z. m.:

„Narodowo-chrześcijańskie stronnictwo robotnicze zainicyowało składkę na rzecz rodzin pozostałych po ofiarach nieszczęśliwych wypadków przedwczorajszych. Na ten cel złożyli dotąd: Narodowo chrześcijańskie stronnictwo robotnicze 1000 mk., ks. prob. K. Maliński 3000 mk."

Z ZAGRANICY

Kradzież „dyplomatyczna". Przebywającemu we Wiedniu dyplomatycznemu kuryerowi ukraińskiemu Glausmannowi **skradł wczoraj w nocy jego kolega dyplomatyczny ukraiński, kuryer Granowskij** w jednym z hoteli wiedeńskich **kilka pakietów banknotów wartości kilku milionów koron.** Granowskij umknął. Poszkodowane jest państwo ukraińskie. Jeden ze skradzionych pakietów pochodzi od ukraińskiego poselstwa z Wiednia.

—ooo—

Promocya artysty dramatycznego na doktora filozofii

W piątek o godz. 1 popoł. w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego, odbyła się niezwykła uroczystość, może pierwsza w dziejach naszego uniwersytetu. Promowano na doktora filozofii p. Zygmunta Tempkę Nowakowskiego, artystę dramatycznego teatru im. J. Słowackiego. Aulę zapełnili szczelnie koledzy i koleżanki artysty, dyrektorzy teatrów krakowskich, literaci, dziennikarze, oraz publiczność zbliżona do świata artystycznego. W pierwszych rzędach zasiadła komisya teatralna z wicepr. Rollem na czele. Do Zygmunta Tempki Nowakowskiego wprowadzonego przez pedeli na salę, przemówił najpierw rektor Uniwersytetu dr. Estreicher, zaznaczając, że w tym pzybytku po raz pierwszy odbywa się akt promocyjny artysty dramatycznego. Następnie mówił prof. Chrzanowski, chwaląc pracę doktorską artysty „O komedyach Narzymskiego". Po przemowie dziekana Wydziału filozoficznego prof. Sinki, p. Nowakowski złożył ślubowanie, poczem przemówił w kilku słowach, wskazując na posłannictwo aktora. W dawnych czasach — zaznaczył nowo pomowany doktor — nie uznawano braci aktorskiej, chowano ich nawet na osobnych cmentarzach, jako wykluczonych ze społeczności. Obecnie aktor jest takim samym obywatelem — te same ma prawa, pracuje bowiem nad podniesiem kultury i sztuki. Po promocyi gratulowali zebrani sympatycznemu artyście — doktorowi laurów na polu naukowem, które osiągnął po laurach scenicznych.

UWAGI

„Kijów zdobyły nasze wojska"

Jeden z dzienników krakowskich zamieścił w numerze, wydanym w poniedziałek rano, wiadomość, otrzymaną „telefonem od naszego korespondenta" z daty Warszawa **2 kwietnia**, donoszącą, że wojska polskie jeszcze **30 kwietnia** zdobyły Kijów. Ten radosny fakt „przetrzymywano (w Warszawie) rozmyślnie w tajemnicy, ażeby uświetnić ogłoszeniem dzień 3-go Maja", a równocześnie — koła socyalistyczne były „zaskoczone" nieogłoszeniem tej wiadomości w dniu 1 maja, co „leżało w intencyach Naczelnika państwa". Wiadomość o zdobyciu Kijowa — według powyższej wersyi — w piątek, doszła — znowu wedle powyższej wersyi — do Krakowa „już w sobotę".

Mamy więc cały splot wiadomości wprost nawzajem się wykluczających i dotąd niesprawdzonych. Kijów zdobyto w piątek, w sobotę tego nie ogłoszono zapewne, aby nie uświetnić święta robotniczego; miano ją ogłosić 3 maja, co jednak nie nastąpiło — jak to rozumieć? Tembardziej, że ten sam dziennik na tej samej stronicy podaje komunikat sztabu generalnego z 2 maja, wedle którego wojska polskie w dniu **1 maja** zdobyły Chwastów, o kilkadziesiąt kilometrów na zachód od Kijowa. Jeżeli **w sobotę** zajęto dopiero Chwastów, to nie można było **w piątek** zająć położonego dalej na wschód Kijowa. A może wojsko polskie postępuje tak szybko, jak fantazya redaktorów owego dziennika?

Nie wystarczyła jednak taka bajeczna sensacya, lecz jeszcze ją „upiększono". Oto Naczelny wódz, wjeżdżając do zdobytego Kijowa, uderzył swą szablą turecką w „złotą bramę", na wzór legendarnego czynu Bolesława Chrobrego. W ten sposób mamy w Polsce drugi „Szczerbiec", niewiadomo tylko, komu się go przypasze, gdy niema królów i koronacyi.

Niema co mówić, na jeden dzień tyle sensacyi i to za marną mareczkę! Nie mogą się uskarżać czytelnicy owego pisma na brak emocyi, co w dniu tak upalnym, jakim poniedziałek był, nie należało do przyjemności.

Do tej chwili — w nocy z 3 na 4 maja sensacya nie została przez PAT'a potwierdzoną.

Słowem — wiadomość o zdobyciu Kijowa przez nasze wojska jest prawdziwa, lecz — przedwczesna...

TELEGRAMY

z dnia 4 maja

Zwycięski pochód na Ukrainie

Warszawa. (PAT). Komunikat sztabu generalnego z dnia 2 bm. W dalszym pościgu za nieprzyjacielem zwycięskie nasze wojska dnia 1 maja **zdobyły stacyę kolejową Chwastów (Fastów).** (Fastów jest stacyą węzłową kolej. Kijów—Odessa i leży w odległości 40 km. od Kijowa. — Przyp. Red.).

Zestawienie ogólnej zdobyczy z przebiegu operacyi od 25 kwietnia do 1 maja wykazuje: **25 tysięcy jeńców, 120 dział, 418 karabinów maszynowych, dwa pociągi pancerne, dwa automobile pancerne, dwa czołgi,** trzy aeroplany, **trzy stacye radjo-telegraficzne, znaczna ilość parowozów i wagonów, oraz obfite składy artyleryjskie, taborowe i magazyn żywności.**

Cyfry te są **najlepszą miarą osiągniętego zwycięstwa.**

Cały szereg operacyi, prowadzonych na obszarze od Prypeci do Dniestru, obfituje w liczne momenty **niezwykłego bohaterstwa i poświęcenia** naszych oddziałów. Niektóre z nich będą później podane.

W krwawej walce o Malin kierując osobiście obroną stacyi uporczywie atakowanej przez wyborowe oddziały bolszewickie, **zginął śmiercią bohaterską szef sztabu jednej z brygad jazdy adjutant naczelnego wodza, rotmistrz Radziwiłł,** przy zdobyciu zaś Chwastowa dowódca batalionu V pułku piechoty legionów **kapitan Mlot Parczewski.**

Na północnym odcinku Polesia i na Białorusi utarczki wywiadowczych oddziałów.

Pierwszy zast. szefa szt. gen. **Kuliński,** pułk.

Warszawa. (PAT). Komunikat sztabu generalnego z dnia 3 maja:

Na **Podolu** i **Wołyniu** nasza ofenzywa w dalszym ciągu rozwija się pomyślnie. Na **Polesiu** oddziały nasze w śmiałym wypadzie **rozbiły doszczętnie** 413 pułk bolszewicki, zdobywając trzy działa z zaprzęgami, cztery karabiny maszynowe oraz kilkudziesięciu jeńców. Na **Białej Rusi** samolot eskadry wielkopolskiej, prowadzony przez sierżanta Łagoto, w trakcie wywiadów na stacyę Prienino został zaatakowany przez trzy aeroplany nieprzyjacielskie. Jeden z nich uszkodzony ciężko w walce powietrznej zmuszony został do wylądowania na naszym terenie. Na **Litwie** sytuacya niezmieniona.

Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego Kuliński, pułkownik.

Starcia z ludnością żydowską w Litynu i Barze?

Endecka „Gazeta Warszawska" donosi z frontu gen. Iwaszkiewicza:

„Gen. Jędrzejowski [illegible] miaste-

czko Lityń, stoczywszy ostrą walkę. Pułk. Januszajtis dotarł do Baru, zaatakował go z kilku stron, zdobywając tę ważną placówkę. Przy wtargnięciu oddziałów naszych do Litynia i Baru miejscowa ludność żydowska stanęła czynnie po stronie bolszewików. Strzelała z okien, a także uczestniczyła w walkach ulicznych, które się rozwinęły".

Ze względu na źródło, które tę wiadomość w obieg puszcza, nie wiemy naturalnie, czy co pod nią rzeczywistego się kryje.

Rektyfikacya granicy polsko-niemieckiej

Gdańsk. (PAT). „Danziger Neueste Nachrichten" donoszą, że Rada ambasadorów pod przewodnictwem Cambona ustaliła już granice między Polską a Niemcami.

Termin plebiscytu na Górnym Śląsku, Mazurach i Warmii

Bytom. (PAT.). Pisma niemieckie donoszą z Berlina, **iż plebiscyt na Górnym Śląsku nie odbędzie się przed lipcem roku bieżącego, a na Mazurach i Warmii przed grudniem roku bieżącego.**

Minister Patek w Paryżu

Paryż. (PAT). Havas. **Przybył tu polski minister spraw zagranicznych Patek** i odbył konferencye z prezydentem ministrów Millerandem, poczem złożył wizytę marszałkowi Fochowi. Przybycie ministra pozostaje w związku z tem, **że rada najwyższa zamierza wkrótce zająć się sprawami, dotyczącemi polityki polskiej na wschodzie oraz stosunku między Polską a wolnem miastem Gdańskiem.**

Napady Niemców na pochody polskie

Bytom. (PAT). Gdy w Raciborzu pochód, niosący sztandary polskie i koalicyjne, przybył na rynek, zaatakowała go bojówka niemiecka pod wodzą oficerów. Pułkownik angielski Bond wezwał Sicherheitswehr do przywrócenia porządku, jednak straż ta zawiodła, przyłączyła się do napastników i pomagała do rozpędzenia grup uczestników obchodu. Wobec tego wystąpił oddział koalicyjnego wojska. Bojówkę niemiecką opłacił niejaki Hopfner z Wronkowa, który z własnych funduszów płaci za rozbicie każdego zgromadzenia polskiego.

Bytom. (PAT). Podczas wczorajszych zajść w Raciborzu zabitych zostało trzech Niemców, jeden członek Sicherheitswehru, jeden żandarm i jeden cywilny. Z Polaków jest kilkunastu rannych, w tem kilku ciężko.

Bytom. (PAT). Władze koalicyjne udzieliły pozwolenia w Opolu na odbycie obchodu rocznicy Trzeciego Maja. Mimo tego Sicherheitswehr wzywała napływających z okolicy Polaków do rozejścia się. Użyła ona przytem broni ręcznej, przyczem było kilkunastu rannych.

Bojówka niemiecka wraz z Sicherheitswehr udała się następnie do konsulatu polskiego, gdzie **usunięto godło polskie,** które następnie Niemcy rzucili do rzeki. W napadzie tym brali udział żołnierze niemieccy przebrani po cywilnemu, których sprowadzono pociągami, dając im bezpłatny przejazd. Podczas napadu na konsulat polski był obecny w konsulacie pułkownik angielski Parsival, który stwierdził, że stroną atakującą byli Niemcy. Wśród robotników zapanowało wielkie wzburzenie. Jeżeli Sicherheitswehr nie będzie rozwiązana, jak tego wymagają postanowienia traktatu pokojowego, nieuniknione są groźne zajścia na całym terenie plebiscytowym. W najbliższych dniach zapadnie decyzya, czy robotnicy polscy odpowiedzą na napaści niemieckie strejkiem.

Ameryka uznaje stan pokojowy z Niemcami

Waszyngton. (PAT) Komisya dla spraw zagranicznych senatu amerykańskiego wniesie na piątkowe posiedzenie senatu rezolucyę, stwierdzającą **ustanie stanu wojennego między Ameryką a Niemcami.** Rezolucya ta będzie przedmiotem debaty. Ostateczna decyzya będzie powzięta w przeciągu 15 dni.

Lloyd George o konferencyi w San Remo

Wiedeń. (PAT.). Radio Biuro Kor. donosi z Amsterdamu: Jak donosi „Telegraf", Lloyd George oświadczył w Izbie gmin o konferencyi w San Remo, że na początku zachodziły pewne małe nieporozumienia, te jednak potem znikły. Z wyniku konferencyi jest **on zadowolony.** Co do rozbrojenia Niemiec **to niema dwóch zdań,** napotyka się tu jednak na tę wielką trudność, że w Niemczech niema prawdopodobnie nikogo **tak silnego, aby zarządzenie to przeprowadził.** Co do kwestyi odszkodowania, to wiemy bardzo dobrze, że Niemcy przy dzisiejszem swojem położeniu **nie mogą go zapłacić,** pragniemy jednak, aby uznały one swoje zobowiązania i pomyślały nad tem, jakby można się z nich wywiązać. Konferencya osiągnęła **zupełną harmonię** we wszystkich kwestyach i między wszystkimi sprzymierzeńcami.

Rosya i Japonia

Lyon. (PAT.). Radio. Z Tokio donoszą, że rokowania między Japonią a Rosyą ukończyły się 26 kwietnia. **Rosya przyjęła wszystkie stawiane przez Japonię warunki.**

Rokowania pokojowe z Węgrami

Lyon. (PAT. Radio). Konferencya ambasadorów odbyła 1 maja posiedzenie i uchwaliła wręczyć odpowiedź koalicyi delegatom węgierskim we czwartek. Pozwoliła również delegacyi tej na zwłokę 10-dniową celem powzięcia postanowienia w kwestyi traktatu pokojowego. Konferencya rozpatrywała następnie zakres działania różnych komisyi dla oznaczania granic, a mianowicie komisyi dla granic **między Polską a Niemcami** i takiejże komisyi austro-węgierskiej.

Nowy gabinet w Czechach

Praga. (PAT). Jak podają dzienniki, prezydent ministrów Tusar który otrzymał od prezydenta Masaryka misyę utworzenia nowego gabinetu, zamierza pozostawić z dotychczasowych ministrów tylko Benesza i Swehlę, a wszystkie inne teki mają być obsadzone przez zupełnie nowych polityków. Rekonstrukcya gabinetu ma nastąpić w najbliższych dniach.

Umowa Włoch z Rosyą

Sztokholm. (PAT). Attaché włoski w Kopenhadze Gravina otrzymał od swego rządu polecenie kontynuowania i ukończenia układów z Litwinowem w sprawie wymiany jeńców włoskich internowanych w Rosyi. Gravina i Litwinow podpisali układ, który przewiduje wymianę jeńców w przeciągu dwóch miesięcy.

Zmiana miejsca internowania ex-cesarza Wilhelma

Poldhu. (PAT. Radio). Rząd holenderski postanowił przesiedlić byłego cesarza niemieckiego do Doorn w prowincyi Utrecht (w Holandyi).

1 Maja za granicą

W Wiedniu

Wiedeń. (PAT). Obchód pierwszego maja odbył się w Wiedniu bez zaburzeń. We wszystkich okręgach odbyły się zgromadzenia robotnicze. Przed południem odbyły się pochody z muzyką, popołudniu uroczyste zgromadzenia i wieczorki. Wszystkie przedsiębiorstwa, sklepy a nawet teatry były zamknięte. Na prowincyi odbyło się święto 1 maja również spokojnie.

We Francyi

Lyon. (PAT). Dzień 1 maja przeszedł w Paryżu stosunkowo spokojnie, jakkolwiek miały miejsce zamieszki, w których padło ofiarą parę osób. Dzienniki donoszą o 27 aresztowaniach.

Lyon. (PAT. Radio). Według wiadomości z różnych miejscowości Francyi dzień 1 maja minął zupełnie spokojnie. Z Brest, Alpi, Montpelier, Lyonu, Troji donoszą, że pociągi kursują normalnie. W Paryżu dzień 1 maja przeszedł również zupełnie spokojnie. W dniu tym było zupełne bezrobocie z wyjątkiem hal żywnościowych, które były otwarte. Koleje podziemne, omnibusy i tramwaje kursowały cały dzień.

We Włoszech

Rzym. (PAT). Kolejarze uchwalili urządzić w dniu 1 maja 24 godzinny strejk.

Składki

Na fundusz prasowy Naprzodu: X. X. Kraków przez tow. Englischa K 2000. — Związek pracowników igły w Krakowie K 280.

— ooo —

HUMOR I SATYRA

Akcya dyplomatyczna

Pytano rozmaite
dyplomatyczne głowy,
co robił nad Sekwaną
Komitet Narodowy?
— Ach!.. — mówią — toć zdobywał
wciąż serca on Antanty:
wliczono, dzięki niemu,
nas między kombatanty...
— Lecz, gdy już ów kombatant
na wszystkich frontach tłukł się,
gadano dalej o nas,
jak o smarkatym fuksie!
Co czynił więc Komitet,
by ich alianckie mości
nie odmawiały Polsce
jej prawa do wolności?...
Co czynił, gdy Clemenceau,
Chcąc Szwabom zrobić kawał,
całą i zjednoczoną
pod carski knut oddawał?
Co czynił, by zawczasu
poznała Mość brytańska,
jakie ma Polska prawa
do morza i do Gdańska?
Co czynił tam, w Paryżu
nasz mąż opatrznościowy,
gdy Kramarz z Francuzami
o Śląsku wiódł rozmowy?..
— Co czynił?.. Boże drogi!..
Sam... Dola więc sieroca...
Coś musiał biedak robić,
bo... leczył się u Motza.

Benedykt Hertz.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Posiedzenie Mężów zaufania metalowców z zakładów wojskowych w Krakowie odbędzie się we wtorek 4 maja punktualnie **o godzinie 7 wieczór** w Związku Stowarzyszeń robotniczych, ul. Dunajewskiego 5. Sprawy bardzo ważne, obecność wszystkich konieczna!

Baczność Malarze, Grupa III! Wzywa się wszystkich członków pragnących pobierać tytoń na wspólną asygnatę w organizacyi malarzy o złożenie legitymacyi chlebowej w niedzielę 9 maja o godz. 9 przepołudniem w Związku stowarzyszeń robotniczych, Dunajewskiego 5, III p. **Zarząd.**

Wydział Rady robotniczej odbędzie posiedzenie we środę 5 maja o godzinie 7 wiecz. w lokalu sekretaryatu.

Do Delegatów na zjazd ogólno-zawodowy. Zjazd ogólno-zawodowy, który miał się odbyć 24 kwietnia rb., a na skutek przerwania komunikacyi kolejowej ze Śląskiem Cieszyńskim został odwołany — odbędzie się **14 maja** w Warszawie.

Wzywa się delegatów z Małopolski i Śląska Cieszyńskiego, by z miejsca zamieszkania już dnia 12 maja wyjechali do Warszawy, gdyż już 13-go maja odbędzie się w Warszawie konferencya przedzjazdowa. Przewodniczący: W. Topinek. Sekretarz: Z. Żuławski.

NADESŁANE

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr [illegible])